ISSN 0491-8193

44 (2071)
1985 • 11 • 03

ŚWIERSZCZYK

Tygodnik dla młodszych dzieci

Rys. Hanna Krajnik

... Ale czy orzeł o gwiazdę zahaczył, czy przepalił o słońce, dość, że pękł sznurek jedwabny i perły jak deszcz na ziemię się posypały...

Cena 10 zł

LEGENDA O Pieśni

Kiedy caluchny świat był już stworzony, skończony, gotowy – każdy przyznać musiał, że jest bardzo piękny. Pośród falujących mórz rozrzucony był ląd koloru czekolady, na lądzie usypane były góry i nasadzone lasy. Szczyty gór przysypane były puchem śnieżnym, podnóża wysłane miękką trawą, utkaną kwiatami: białymi, niebieskimi, żółtymi i czerwonymi.

W lasach było wiele rozmaitych zwierząt małych i dużych, wcale do siebie niepodobnych. Na drzewach ptaki wiły swe mieszkania, a same pływały w powietrzu na żaglach z różnobarwnych piór. Królem ptaków był orzeł.

Nie wiedzieli ludzie, że orzeł tak wysoko fruwa, aż powyżej księżyca, słońca i wszystkich gwiazd. Orzeł nie mógł powiedzieć, bo nie miał wcale głosu, jak nie mieli głosu ani zwierzęta, ani lasy, ani morza, ani ludzie. Wszystko było tak samo piękne jak dziś, tylko ciche, nieme, więc smutne.

Razu pewnego wzbił się orzeł tak wysoko, że aż dofrunął do nieba. Patrzy, a tu aniołowie zebrali się i na coś czekają. A tu jeden anioł przyniósł złotą skrzynkę, otworzył ją brylantowym kluczem i wyjął sznur pereł; rozwiązał jedwabny sznurek i zaczął wszystkim aniołom perły rozdawać, każdemu po jednej. Wielki był przy tym porządek, żaden z aniołów nie pchał się, nie kłócił, nie skarżył i nie krzyczał:

– Mnie – mnie – mnie!

A orzeł patrzy zdziwiony, bo nie wie, co z tego będzie. Kiedy perły były rozdane, aniołowie usiedli na ławkach, każdy umieścił w anielskim gardziołku otrzymaną perłę – i zaczęły się śpiewy.

Ach, jakie to było cudowne! Orzeł płakał i śmiał się z radości, a kiedy wrócił na ziemię, było mu strasznie smutno, nic go nie bawiło: ani wysokie skały, ani kołysanie się morza, ani mieniące się gwiazdy, ani śnieg lśniący – myślał tylko o złotej skrzynce, gdzie były schowane perły pieśni.

„Ukradnę je" – pomyślał wreszcie.

Zauważyły ptaki, że ich król jest smutny, że stracił apetyt i sen, chowa się po dzikich szczytach i często na długo gdzieś znika – i tym smutniejsze były , że nie mogły ani pomówić o tym, ani zaśpiewać, bo były nieme.

Aż zakradł się orzeł do nieba, a kiedy aniołowie spać się pokładli, dziobem i pazurami

Rys. Hanna Krajnik

otworzył skrzynkę – aż dziób mu się skrzywił i wygiął, i pokrwawiły pazury – porwał sznur pieśni i dalejże na ziemię! Ale czy o gwiazdę zahaczył, czy przepalił o słońce, dość, że pękł sznurek jedwabny i perły jak deszcz się posypały.

Jedna perła padła w morze – i morze śpiewać zaczęło, druga padła w las – i las zanucił pieśń, i zaszemrał strumień, i zagadały góry.

Ptaki myślały, że to muszki padają i najwięcej pochwytały małych perełek i teraz najwięcej śpiewają. Na progu chaty siedział chłopiec i dmuchał w drewienko, w którym dziurki powywiercał – i nagle w jedną dziurkę wpadła perełka pieśni i fujarka nucić zaczęła. Ucieszył się chłopak i po raz pierwszy zawołał:

– Ach, jak pięknie!

Największą perłę pochwycił orzeł i ukrył w szczelinie. Ale złe sumienie nie dawało mu spokoju. Księżyc, gwiazdy i słońce wołały nań ciągle:

– Złodziej! Ukradł! Złodziej!

Orzeł darował ostatnią perłę słowikowi, słowik dał ją jaskółce, a jaskółka człowiekowi. Trzy dni tylko były anielskie perły na ziemi, bo roztopiły się i w mgle wieczornej uniosły się znów do nieba.

Ale już człowiek nauczył się naśladować głosy wszystkich pereł: i tej z morza, i tej z gór, i tej z lasów – bo taka była moc największej perły.

Od tej pory orzeł nie wzbija się już tak wysoko, ma krzywy dziób i zakręcone pazury; słowikowi wolno śpiewać tylko po zachodzie słońca; jaskółce pozwalają ludzie mieszkać w swojej chacie; a człowiek włada pieśnią, która naśladuje wszystkie głosy i towarzyszy mu w smutku i w weselu, przy pracy i w boju.

Należy kochać i szanować pieśń, bo pochodzenie jej anielskie; dało nam ją poświęcenie królewskie i przywiązanie wiernej, małej ptaszyny.

Janusz Korczak

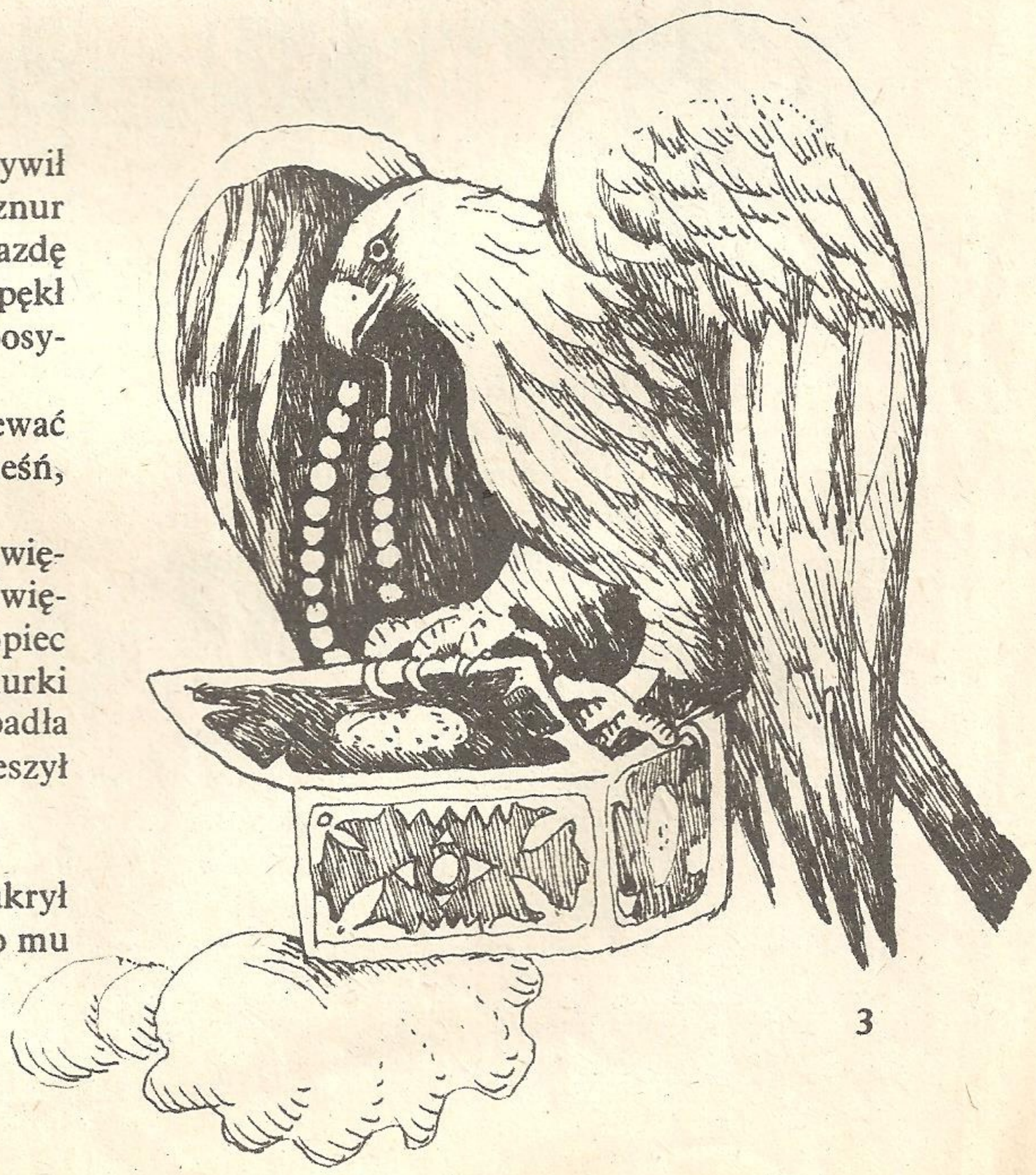

SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

Już zimno...

Listopad, nazywany często ,,późną jesienią", jest miesiącem chłodnym, wilgotnym i wietrznym. Krajobraz w listopadzie nie nastraja nas – niestety – radośnie; po minionym lecie wydaje się ponury i smutny.

Rośliny zielone – trawy i zioła – wymarły, drzewa stoją ogołocone z liści, a pod stopami szeleszczą ich grube pokłady. Jeszcze na niektórych drzewach, takich jak sosna, świerk, i modrzew dojrzewają szyszki, ale ogólnie natura już w połowie tego miesiąca jest przygotowana do zimowego spoczynku.

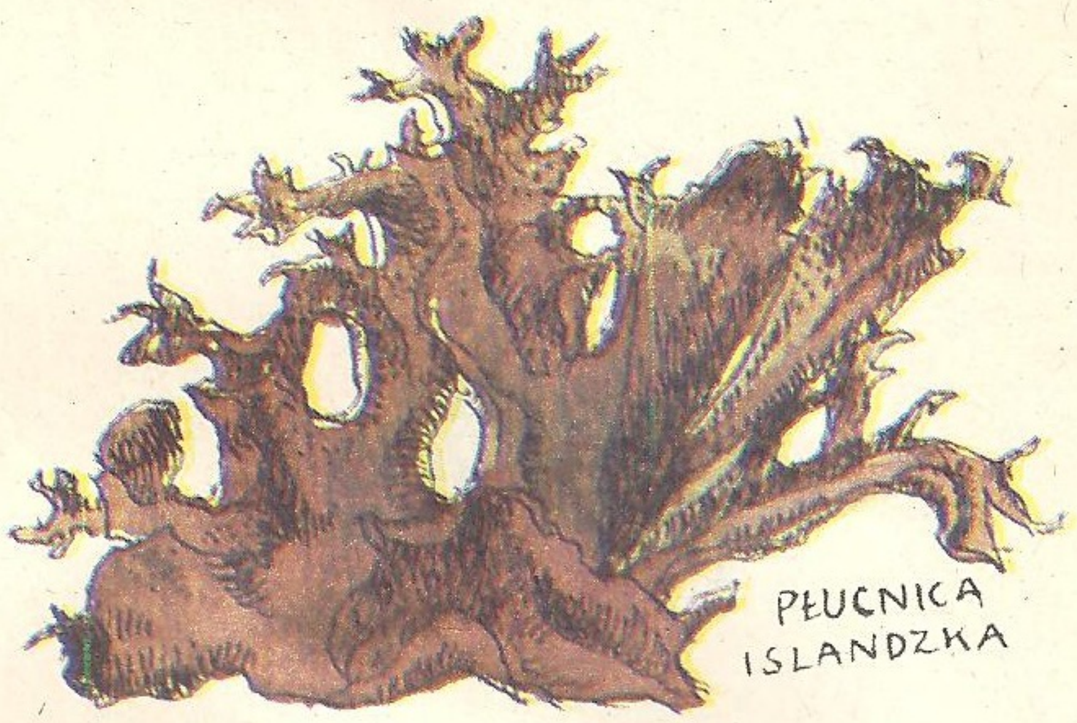
PŁUCNICA ISLANDZKA

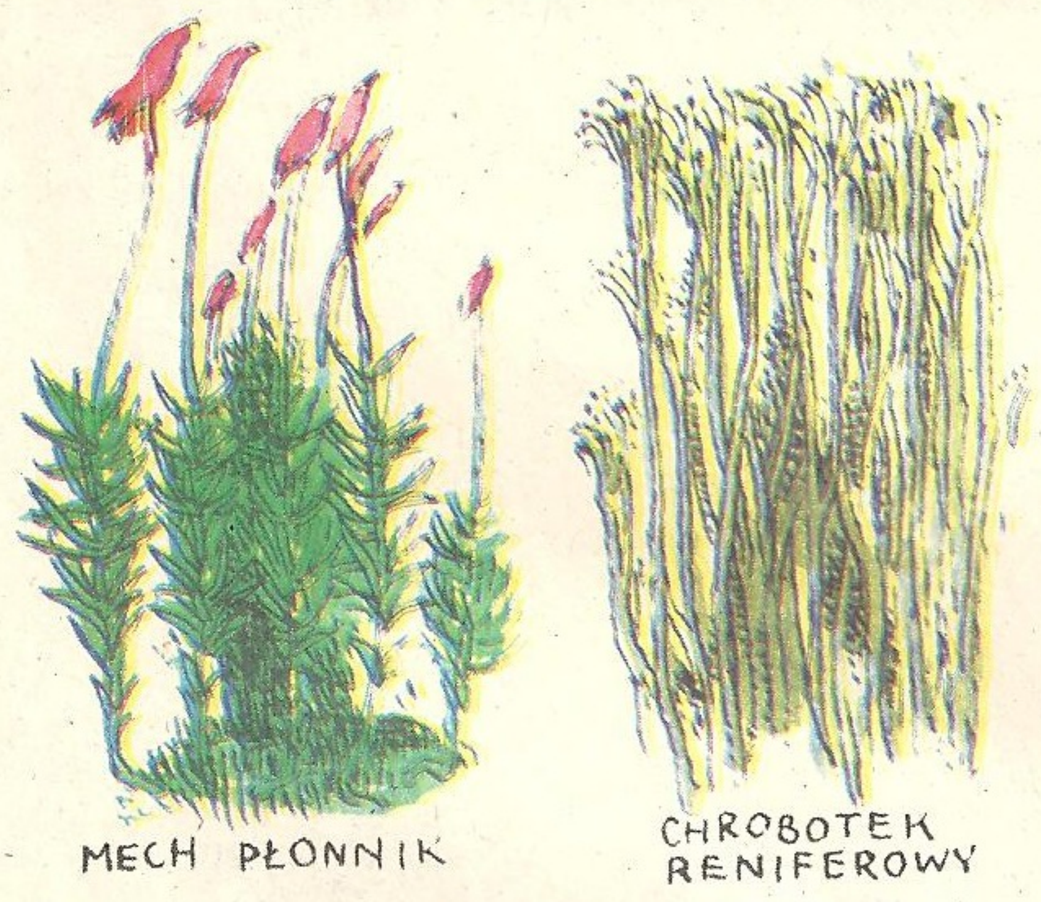
MECH PŁONNIK

CHROBOTEK RENIFEROWY

W borach szpilkowych i mieszanych dziwić mogą teraz ostre, zielone barwy pod stopami. To poduchy mchu płonnika, rokietu pospolitego i wielu, wielu innych. Ich żywo zielone listeczki mają szczególne właściwości – mróz ich nie warzy.

Przyjrzyjcie się też wielkim, szarym plamom porostów: zielonkawoszarego chrobotka leśnego czy srebrzystoszarego chrobotka reniferowego, które zaścielają dno lasu. A może spotkacie też sztywne krzaczki naziemnego porostu – płucnicy islandzkiej? Dochodzi ona do 12 cm wysokości i tworzy szare lub brunatne darnie. Kiedyś dodawano płucnicę do chlebowego ciasta. Było go więcej i pewno miało jakieś właściwości lecznicze. Zwróćcie uwagę, gdzie te mchy i porosty rosną i jak wyglądają, gdyż odgrywają one coraz większą rolę w naszym życiu. Ze względu na swoje silne działanie lecznicze często wchodzą w skład różnych mieszanek i leków ziołowych.

*

Pustoszeją także i jeziora. Podsychają nadbrzeżne trzciny. Wiatry jesienne szarpią i rozrywają kołyszące się na fali blaszki wielkich liści lilii wodnych, a wiele roślin, jak wywłócznik i rogatek, tworzy już pączki zimujące, które opadają na dno. Inne rośliny, jak moczarka kanadyjska lub rzęsa, opadają w całości. Nie widać też nartników mknących po powierzchni wody, zniknęły i inne owady.

Ale ten obraz martwoty jest tylko pozorny. Pod powierzchnią wody toczy się przecież normalne życie, a ryby zimnolubne przystępują właśnie teraz do godów, czyli tarła. Łosoś, troć, sielawa, sieja, miętus lub pstrąg dopiero w takiej niskiej temperaturze mogą odbywać swoje gody w przeciwieństwie do szczupaka czy karpia, które potrzebują ciepła i tarło odprawiają wiosną lub latem. Typową rybą zimnolubną jest pstrąg potokowy, który żyje

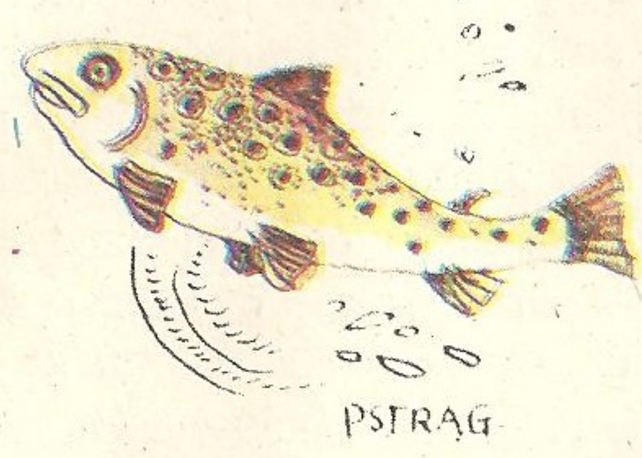
PSTRĄG

w czystych i zimnych górskich potokach i odcinkach rzek o dnie kamienistym i żwirowatym. Pstrągi to piękne ryby o złocistej barwie. Żywią się głównie skorupiakami, narybkiem

i owadami, które chwytają w locie wyskakując z wody.

Prąd wody w górskich potokach jest tak potężny, że porwałby i rozniósł złożoną ikrę. Dlatego samica silnymi uderzeniami ciała wybija gniazdo w żwirze i tu składa ziarenka ikry. Wgłębienie gniazdka jest otoczone kopczykiem ochronnym. Składaniu ikry asystuje samiec, zwany mleczakiem, który natychmiast polewa ikrę mleczem. Z zapłodnionych jajeczek po 2 miesiącach wykluwa się maleńki narybek, zwany wylęgiem.

W listopadzie przystępuje do tarła również i sieja, ryba zimnolubna dochodząca do pół metra długości i 1 kg wagi. Sieja zasiedla głębokie jeziora o czystej, zimnej wodzie. Żywi się zwierzątkami wodnymi, które wyszukuje w mule. Tarło odbywa podczas jesiennych nocy – stale w tych samych miejscach, piaszczystych i płytkich – zwanych tarliskami. Samiczka składa 30 do 50 tysięcy – tak! – ziarenek pomarańczowej ikry o dużych rozmiarach – 3 do 5 mm.

*

Ryby gotowe do tarła nazywamy tarlakami – a te tarlaki zachowują się bardzo hałaśliwie burząc powierzchnię wody i często nad nią wyskakując. Zdradzają w ten sposób miejsce tarliska, które powinno być otoczone troskliwą opieką, aby tarlaki nie stały się łupem amatorów łatwej zdobyczy.

Jesienno-zimowe gody ryb ciągną się jeszcze przez cały grudzień. Jak więc widać zimno jest czasem nie tylko potrzebne, ale wręcz niezbędne zwierzętom w spełnianiu najważniejszych życiowych zadań.

Elżbieta Kozłowska

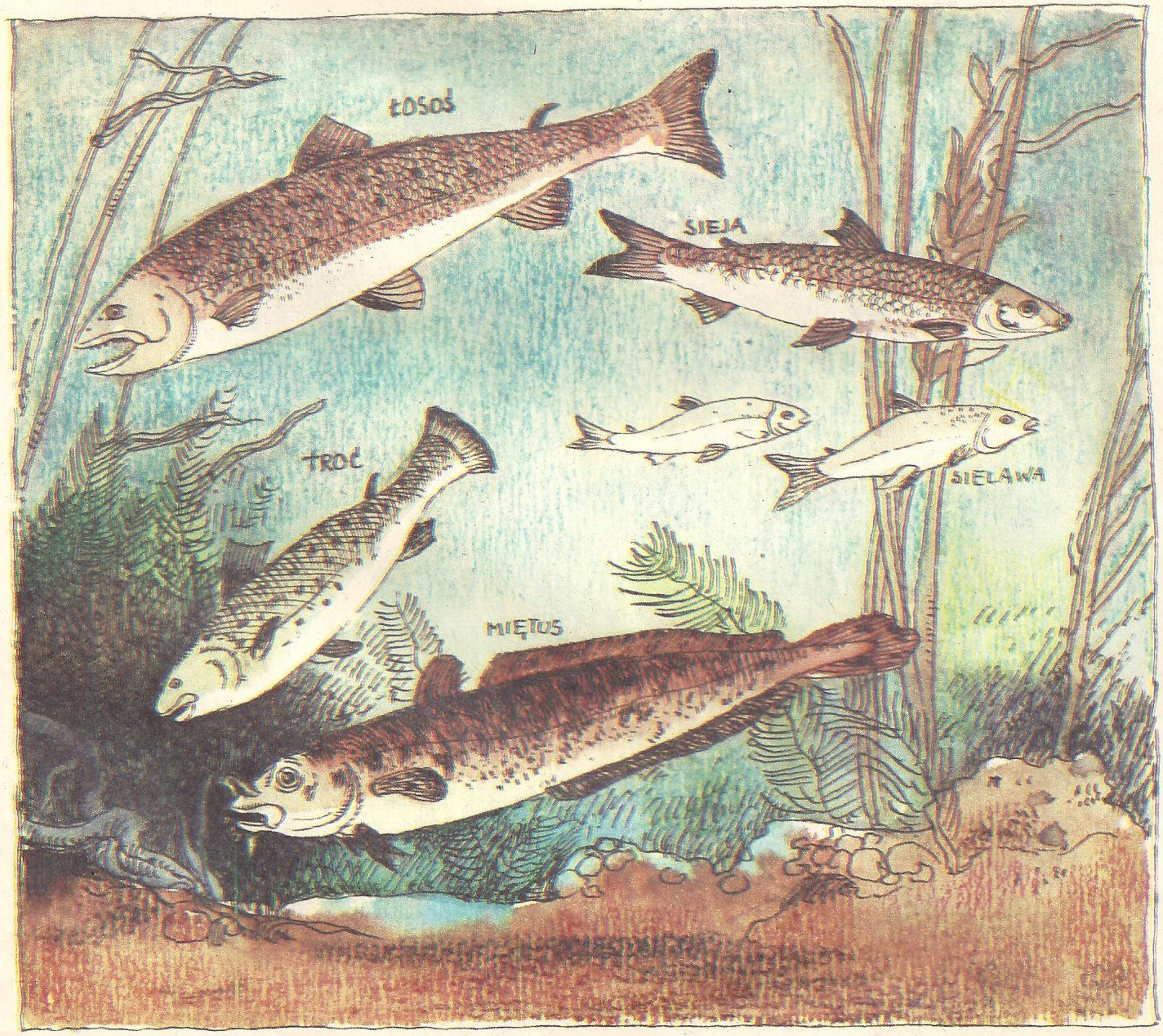

Rys. Maria Mackiewicz

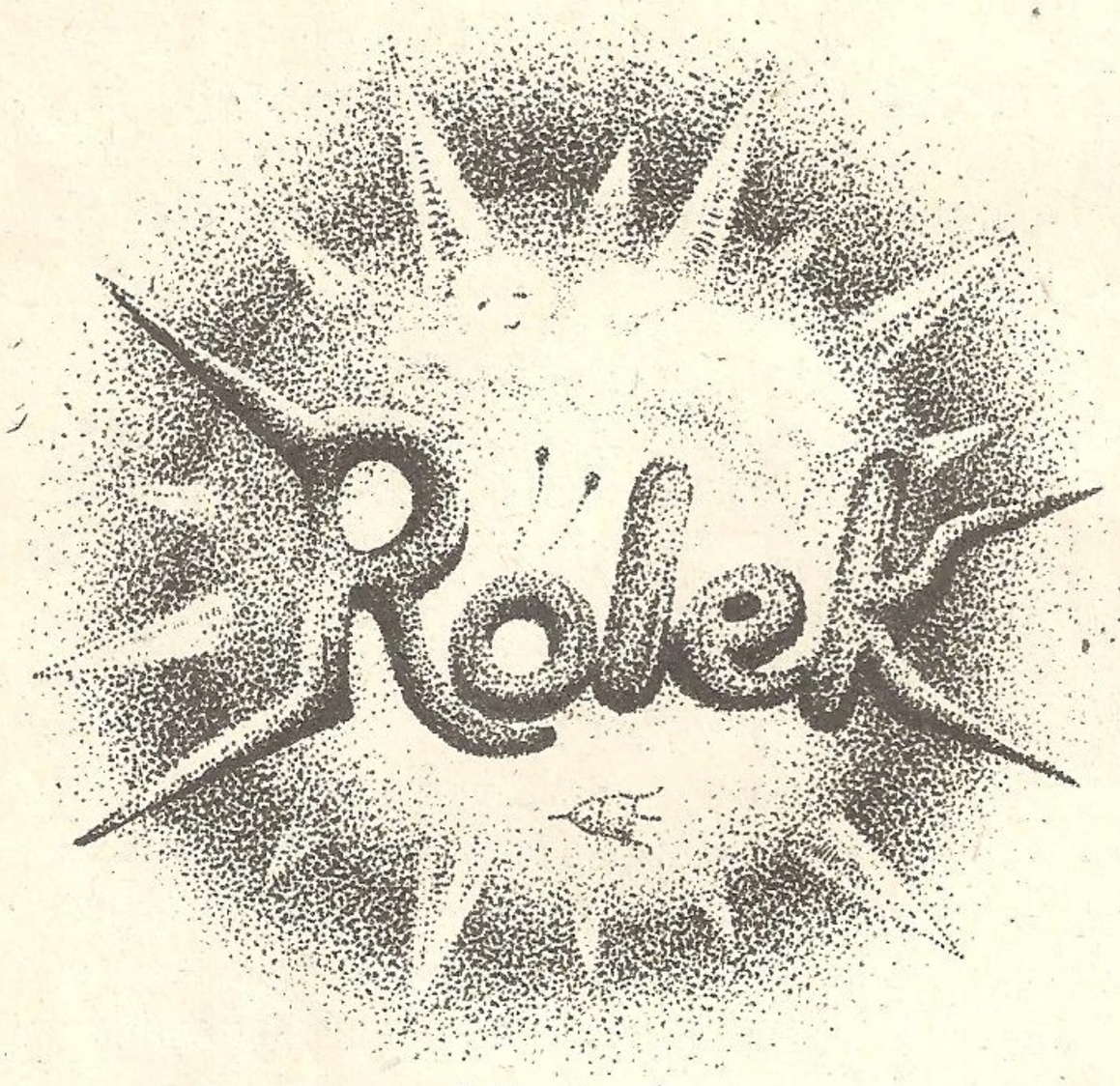

Narada

Do wieczora Rolek miał czas naradzić się z ministrami. Było ich dwóch – minister Spraw Wagi Państwowej i minister Spraw Nieco Lżejszych.

Uwaga autora: Pewnie dziwi Czytelnika, że na Planecie Magów nie ma ministra Rolnictwa ani ministra Przemysłu Ciężkiego, ani żadnego innego z ministrów, których jest pod dostatkiem na innych planetach.

Nie ma się czemu dziwić. Magowie doskonale radzili sobie bez ministrów, gdyż sami byli wspaniałymi czarodziejami. Gdy byli głodni, mówili:

– Stoliczku nakryj się!

Gdy im zabrakło pieniędzy – ciągnęli za ogon osiołka, a wszystkie potrzebne zarządzenia i ustawy wyciągali po prostu z rękawa.)

☆

– Szanowni ministrowie! – zaczął Rolek. – Sytuacja jest, jaka jest i trzeba coś z tym fantem zrobić.

Minister Spraw Nieco Lżejszych spojrzał na ministra Spraw Wagi Państwowej i zapytał:

– Ale co?

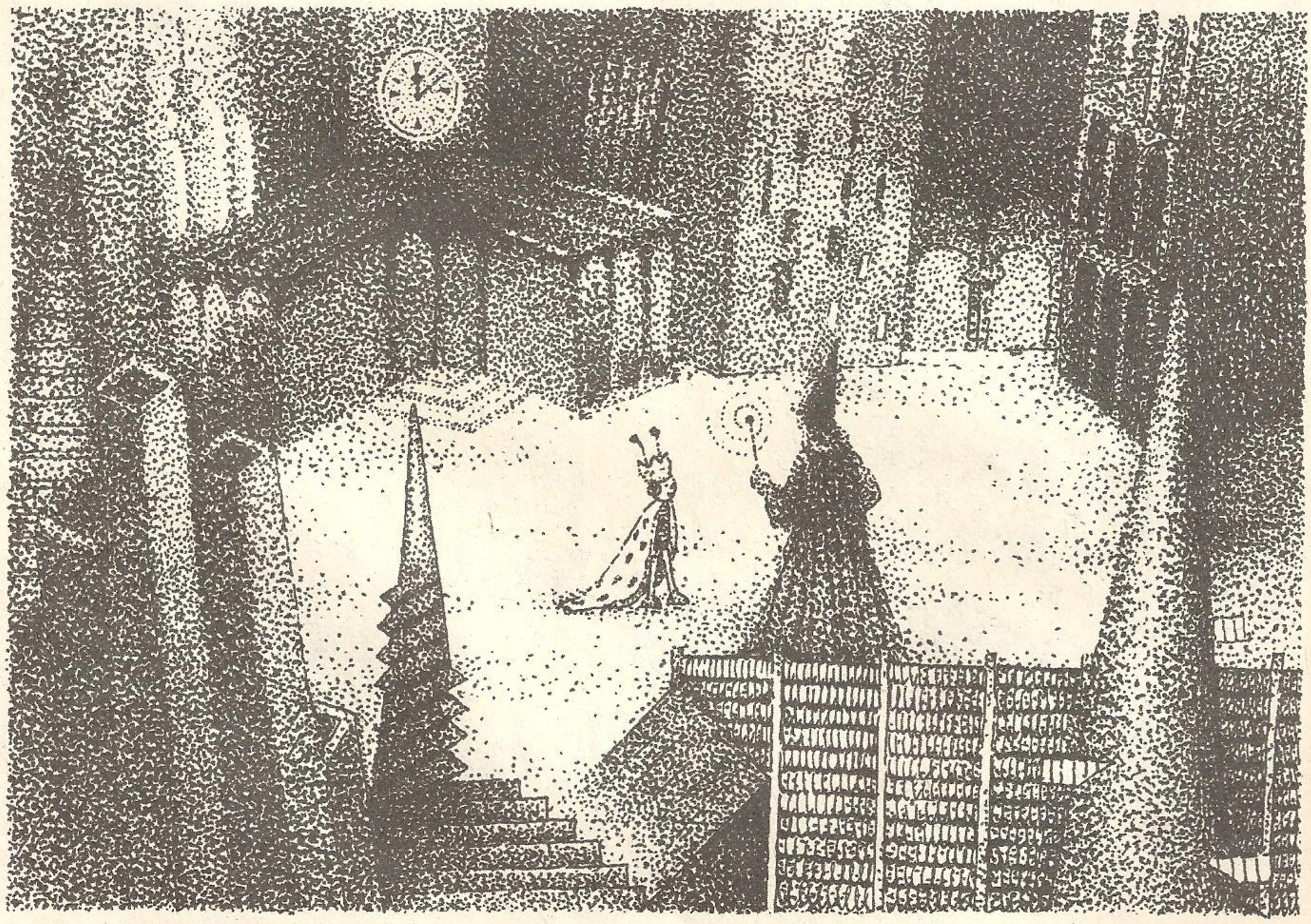

Rys. Sabina Uścińska

– No właśnie – zamyślił się Rolek. – Nad tym mamy się zastanowić.

– Jestem tego samego zdania. Trzeba się zastanowić – poparł go minister Spraw Wagi Państwowej i popadł w głęboką zadumę. To samo uczynił ten drugi.

☆

(Propozycja Autora: Nie przeszkadzajmy im. Mają do rozwiązania wyjątkowo trudną łamigłówkę. Lepiej przenieśmy się w czasie i zobaczmy, co wydarzyło się następnego dnia.)

☆

Następnego dnia nie wydarzyło się absolutnie nic poza tym, że Rolek, przechadzając się po stołecznym rynku, spotkał czarownika Kubala.

– O, dzień dobry! – ucieszył się. – Miło mi cię widzieć, dostojny Magu.

– Dziękuję, królu, za miłe słowa. Jak ci się podoba w naszym królestwie?

– Jest urocze. Gdyby nie obecność Wielkiego Mistrza, byłoby chyba najszczęśliwszym królestwem we Wszechświecie.

– Aż tak przejmujesz się tą sprawą?

– Och, głupstwo. Powiedz lepiej, co porabiasz w Stolicy. Mówiono mi, że pędzisz samotny tryb życia i rzadko opuszczasz zamek.

– To prawda. Musiałem jednak odebrać różdżkę z naprawy.

– Różdżkę?

– Tak. W swoich czarach posługuję się magiczną różdżką. Wprawdzie to przeżytek, ale ja się przyzwyczaiłem.

– Życzę więc udanych czarów. Czy dotarła do ciebie wiadomość, że we wtorek chciałbym odwiedzić przyjaciół? Mam nadzieję, że zastanę cię w zamku.

– Z pewnością. Wizyta króla jest dla mnie wyróżnieniem.

– Do zobaczenia więc – powiedział Rolek i pożegnawszy Kubala odszedł w stronę pałacu.

Tego dnia wcześnie położył się spać. Ledwo zamknął powieki, przyśnił mu się straszny, męczący sen.

(Cdn) Marcin Pyda

Przy oknie

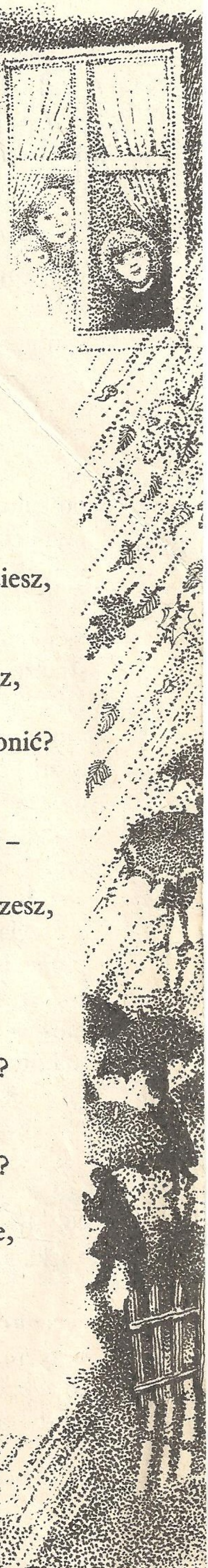

Listopadzie, Listopadzie,
czemu wciąż się chmurzysz
i ostatnie liście w sadzie
strącasz do kałuży?

Listopadzie, Listopadzie,
czemu wciąż się gniewasz,
wcześnie cień na szyby kładziesz,
z wiatrem smutno śpiewasz?

Czemu wciąż za płotem stoisz,
jęczysz i narzekasz?
Czy się nie masz dokąd schronić?
Czy na kogoś czekasz?

Po co furtką wciąż kołaczesz –
możeś drogę zgubił?
Czy dlatego wzdychasz, płaczesz,
że cię nikt nie lubi?

Żal mi ciebie, Listopadzie,
że na deszczu mokniesz...
Może chcesz parasol dziadzi?
Podam ci przez okno...

Nie? Więc co by ci poradzić?
Zimny wicher wieje...
Wejdź do chaty, Listopadzie,
tutaj się ogrzejesz!

Jadwiga Korczakowska

Kołysanka

Napisał Jerzy Kamil Weintraub

u kaczora srebrne pióra
u kaczuszki złote nóżki
śpij maleńki noc pochmurna
wydeptała mokre dróżki

chodzi księżyc w lisiej czapie
rankiem wicher z chmur wychynie
po kałużach nocka człapie
płynie kaczor po olszynie
w niebie sowie oczy świecą
stara wierzba stuka w okno
wejdź do izby siądź przy piecu
strasznie jest na deszczu moknąć

może bajkę nam opowiesz
którą rzeka ci śpiewała
może gwiazdkę z nieba złowisz
tę co wczoraj z zimna drżała
może siądę i opowiem
com widziała w wód głębinie
ale gwiazdki nie ułowię
płynie kaczor po olszynie

może siądę i zaśpiewam
to i nocka szybciej minie
gdy tak śpiewa rzeka drzewom
płynie kaczka w kożuszynie
nie wyśpiewać tego smutku
który rzeka w sobie mieści
śpij maleńki śpij cichutko
nocka krótsza jest od pieśni

życie krótsze jest od nocy
w życiu tyle jest goryczy
co kropelek srebrnej rosy
nigdy ranek ich nie zliczy

Rys. Halina Zakrzewska

nie strasz synka stara wierzbo
lepiej bajkę mu opowiedz
jak kaczuszka biegła ścieżką
jak o szczęściu śpiewał słowik

jedną tylko pomnę w lasku
zaszumiała ciemna rzeka
czekaj kaczko dam ci cacko
nie poczekam bo uciekam

Czy zauważyliście, że ten piękny wiersz napisany został bez przecinków, kropek, bez ani jednej dużej litery na początku zdania? Będzie go wam pewnie dlatego trochę trudniej zrozumieć... Ale tak właśnie napisał go poeta, a w poezji wolno czasem czynić takie wyjątki.

ŚWIERSZCZYKOWY KLUB SPORTOWY

Sezon zimowy za pasem! Czas najwyższy rozpocząć solidne przygotowania do zabaw na śniegu i lodzie. Dobrą kondycję pomoże Wam osiągnąć specjalny zestaw ćwiczeń, które będziecie wykonywać... w domu.

Są trudniejsze od tych, które poznaliście na początku roku, ale z pewnością ciekawe.

Domowy trening zawsze rozpoczynajcie od rozgrzewki: biegu w miejscu. Następnie wybierzcie kilka ćwiczeń z każdej grupy albo cały zestaw i powtórzcie je najmniej 6, a najwyżej 8 razy. Możecie też wplatać między nie czasem inne znane już sobie ćwiczenia. Ćwiczcie w stroju sportowym i dobrze wywietrzonym pokoju. DBAJCIE TEŻ O BEZPIECZEŃSTWO PODCZAS TRENINGU. Zaproście do wspólnych ćwiczeń rodziców!

Andrzej Krawczyński

1 ĆWICZENIA Z KRZESŁEM

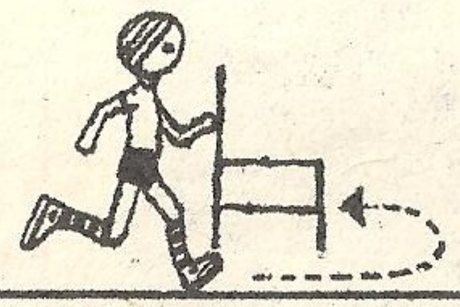

Obiegnij szybko 2 razy krzesło w prawą stronę, a potem w lewą.

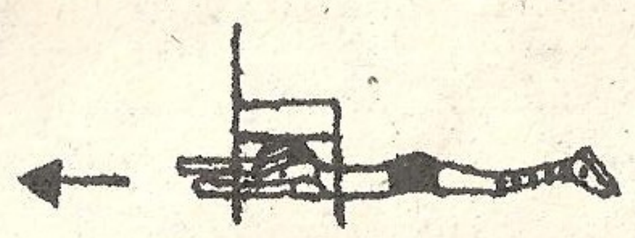

Przejdź pod krzesłem tam i z powrotem, nie potrącając go.

Siedząc podnoś razem złączone nogi do góry.

Leżąc na brzuchu przesuwaj do góry ręce po nogach krzesła – unosząc tułów.

1a ĆWICZENIA Z KRZESŁEM (ciąg dalszy)

Leżąc na brzuchu chwyć rękami za nogi krzesła i unoś swoje nogi wysoko do góry (raz lewą, raz prawą).

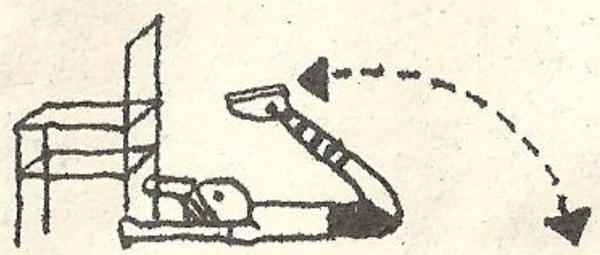

Leżąc na plecach podnoś nogi złączone razem do góry.

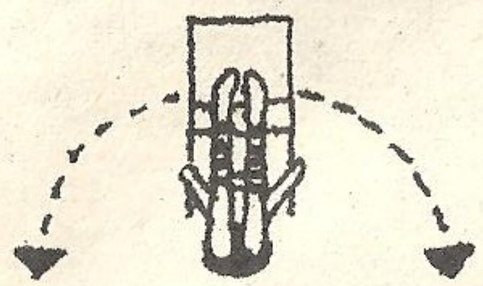

Leżąc na plecach podnieś nogi do góry i opuść je raz na prawą, raz na lewą stronę.

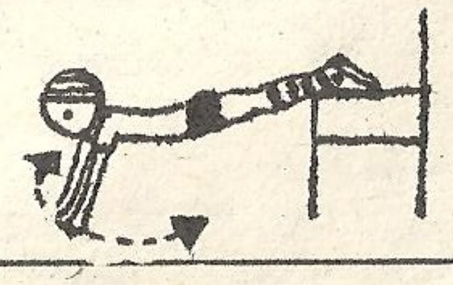

Podeprzyj się rękami, połóż stopy na siedzeniu krzesła, przejdź na rękach w prawą i w lewą stronę.

2 ĆWICZENIA Z RĘCZNIKIEM

Pracuj mocno ramionami przesuwając ręcznik ukośnie po plecach.

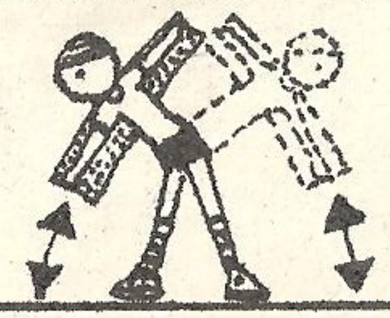

Trzymając naprężony ręcznik na plecach, rób skłony boczne w prawą i w lewą stronę.

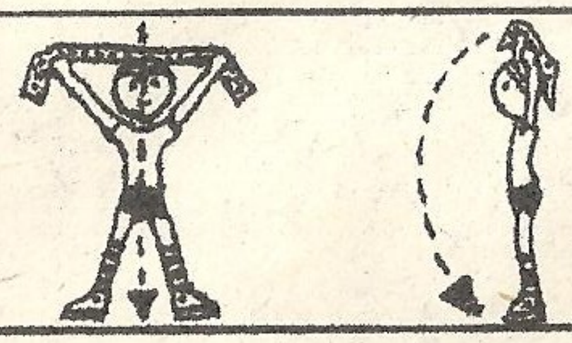

Unieś ramiona z naprężonym ręcznikiem do góry i zrób skłon w przód.

Przejdź przez ręcznik, lewą a potem prawą nogą.

3 ĆWICZENIA RÓWNOWAGI

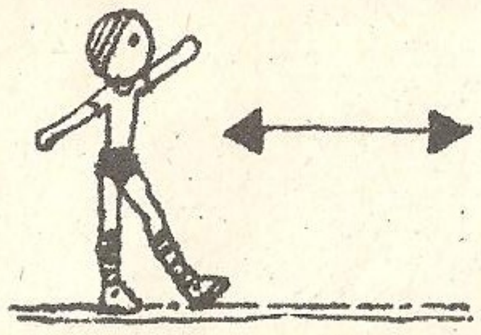

Przejdź po rozłożonej na podłodze taśmie, wstążce lub szaliku w przód i w tył.

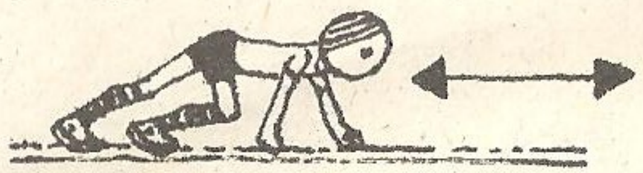

Przejdź po taśmie na czworakach w przód i w tył.

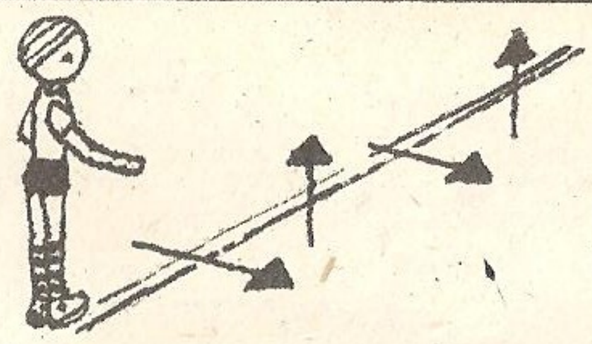

Przeskakuj obunóż przez rozłożoną taśmę.

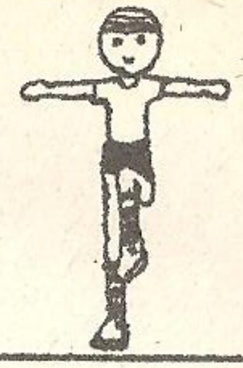

Stań na nodze prawej, lewą podnieś do góry i zamknij oczy. Czy zachowasz równowagę?

4 ĆWICZENIA Z MAŁYM TABORETEM

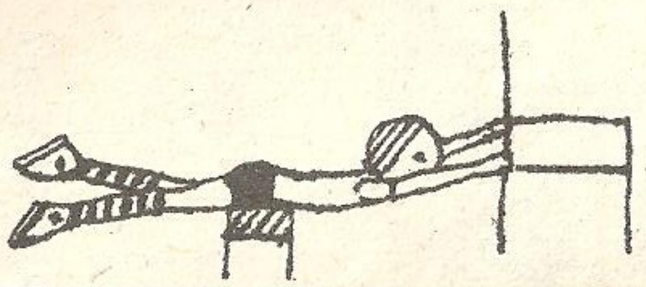

„Pływanie na sucho". Zrób nożyce nogami.

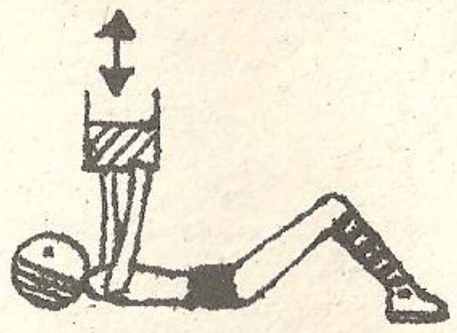

Leżąc na plecach podnoś taboret do góry i opuszczaj. OSTROŻNIE!

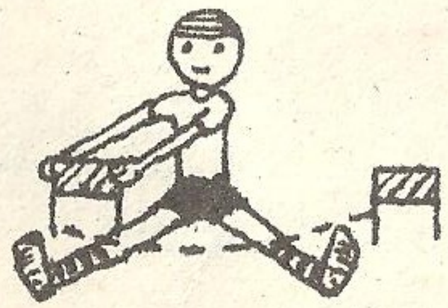

Siedząc w rozkroku przenoś taboret z prawej strony na lewą i odwrotnie.

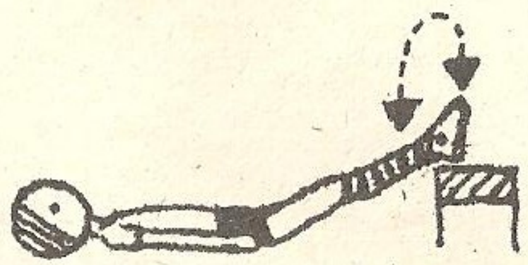

Leżąc na plecach przenoś nogi nad taboretem.

5 ĆWICZENIA NA MATERACU.

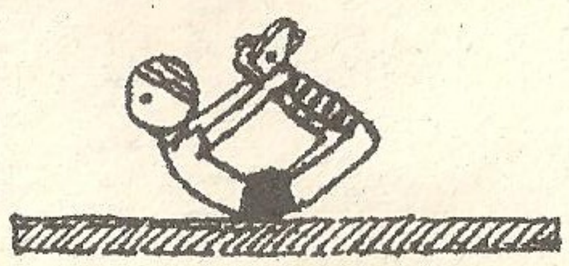

Leżąc na brzuchu chwyć rękami za stopy i zrób „kołyskę" odwrotną.

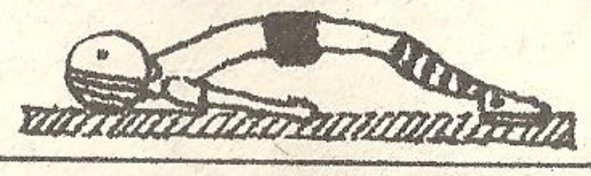

Spróbuj utrzymać ciężar ciała na głowie i stopach.

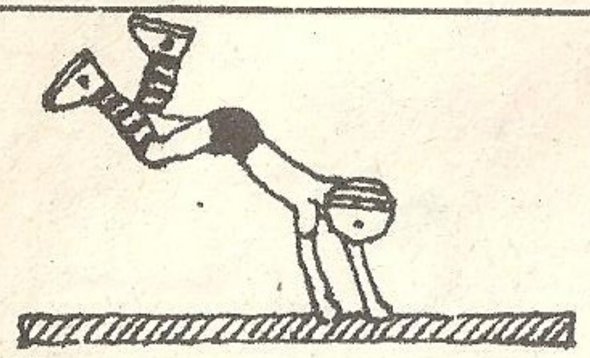

Spróbuj podpierając się na rękach „wierzgać" nogami w powietrzu.

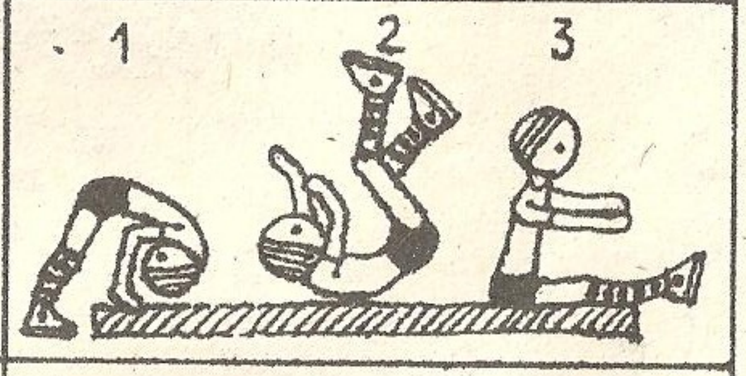

Spróbuj zrobić „fikołka" nie stając na głowie.

6 ĆWICZENIA INNE

Przed snem podnoś palcami stóp ołówek lub patyczek.

Podczas kąpieli ćwicz wdechy do wody. Ćwicz w towarzystwie OSOBY DOROSŁEJ.

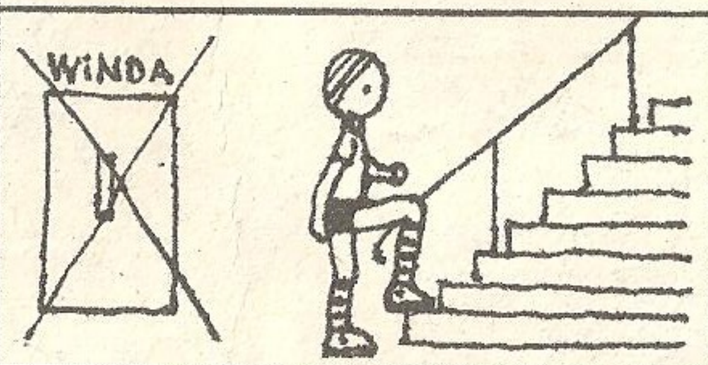

Nie korzystaj z windy. Wchodź na piętra pieszo.

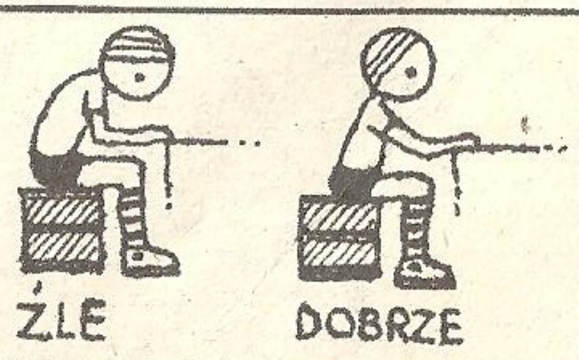

Odrabiając lekcje pamiętaj o prawidłowej postawie przy pracy.

Litery i OBRAZKI

Taki ładny spacer! Złote listki, słonko i staw, a w nim rybki. Karmimy te rybki co rano.

ANKA, ADELKA, TOLEK i BOLEK karmią rybki w parkowej sadzawce. Anka ma botki, Adelka warkocze, Bolek trzyma torbę z okruchami, a Tolek jeszcze zbiera liście na bukiet do klasy. Pokaż, które dziecko jakie ma imię? Imiona wpisz w kratki.

KACPER I... LISTOPAD

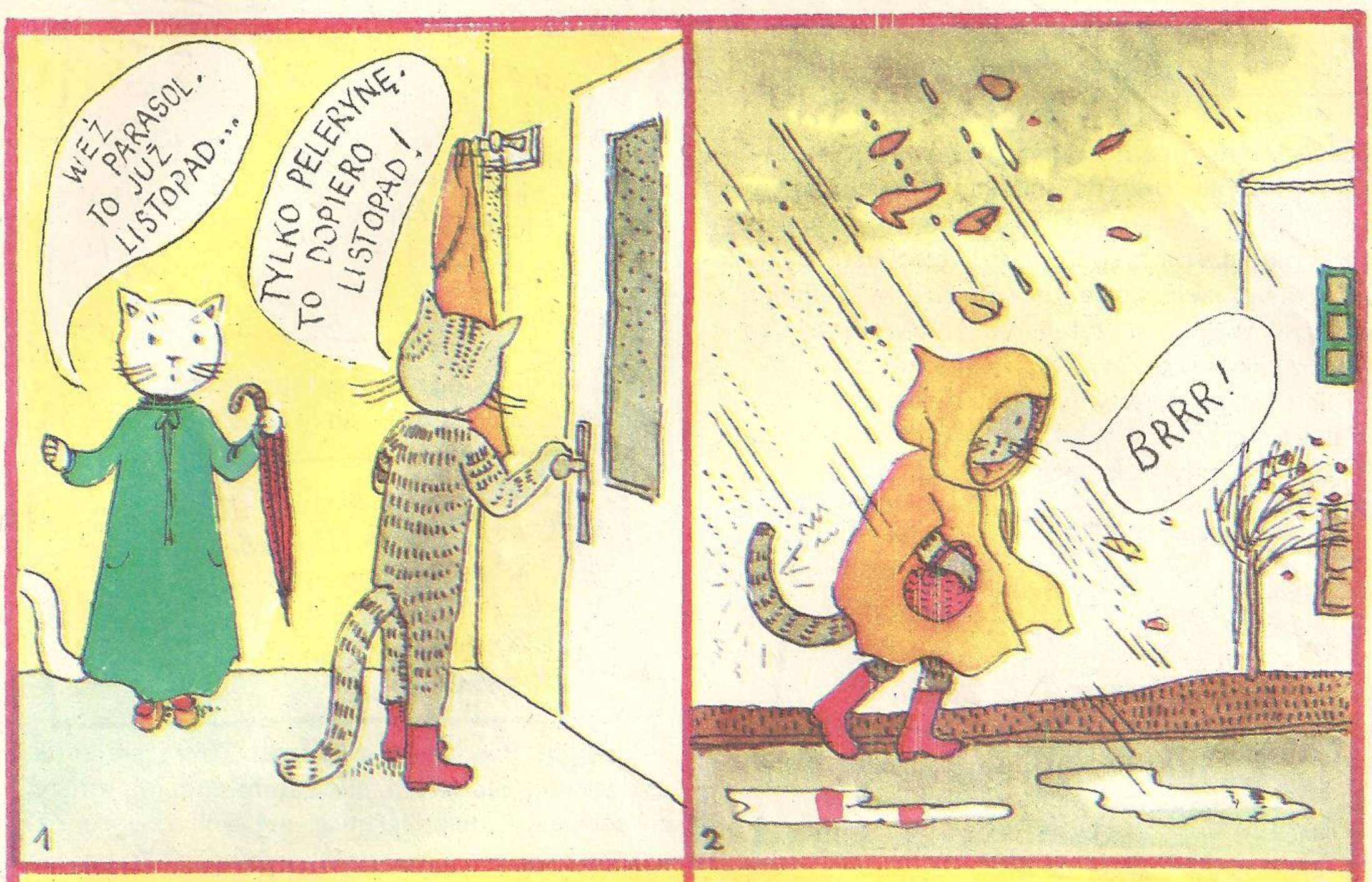

Wiera Badalska (Wybór) *Rys. Maria Mackiewicz*

Dzieci piszą

Leży przede mną na biurku gruba paczka listów. Przywędrowały one do redakcji z daleka, znad morza i z Mazur. Otwieram je z niecierpliwością i zaczynam czytać. Jeden, drugi, trzeci list... Jakie są ciekawe, jakie serdeczne! Bardzo bym chciał, żebyście i Wy je przeczytali, jeżeli nie wszystkie, to chociaż kilka wyjątków z tych najciekawszych.

Z listu Wojtka Czerwińskiego z Kwidzyna dowiedziałem się, że ma młodszą siostrzyczkę, która bardzo lubi, gdy brat bawi się z nią i czyta jej na głos.

„Chodzę do IV klasy Szk. Podst. nr 8 w Kwidzynie. Bardzo lubię czytać „Świerszczyki". Pewnego dnia, gdy czytałem sobie na głos opowiadanie ze „Świerszczyka" usłyszała mnie moja młodsza siostra. Zaraz do mnie przybiegła, żeby posłuchać. Tak ją zachwyciło to opowiadanie, że od tej pory muszę jej czytać na głos każdy numer tego pisma".

Wojtek Czerwiński

Maciek Grzebiński, autor następnego listu mieszka w Sztutowie, nad morzem.

„Chodzę do Szk. Podst. im. „Pamięci Ofiar Stutthofu". Szkoła nosi takie imię dlatego, że w mojej miejscowości, która w czasie ostatniej wojny po niemiecku nazywała się Stutthof, zginęło dużo ludzi. Niemcy założyli tu pierwszy w Polsce obóz koncentracyjny.

Maciek Grzebiński

Elbląg, rodzinne miasto Adasia Pyrdka, ma sto tysięcy mieszkańców, jest miastem wojewódzkim.

„W moim mieście jest dużo szkół. Ja chodzę do Szkoły Podstawowej nr 3, która ma charakter sportowy. Bardzo się z tego cieszę, bo interesuję się sportem, szczególnie piłką nożną".

Adam Pyrdek

Ulubionym miejscem zabaw dzieci z Kępic jest góra zwana „Łysą Górą". Roztacza się z niej bardzo piękny widok na całą okolicę.

„Kępice to mała, ładna miejscowość otoczona lasami. W lecie i na jesieni chodzimy do lasu na poziomki, jagody i grzyby. Zapraszam Cię, Świerszczyku do Kępic. Zaprowadzę Cię na „Łysą Górę". Zimą zjeżdżamy z tej góry na sankach".

Anna Muzyka

I kolejny list od Wojtka Prawdzika ze Słupska. Wojtek jest uczniem IV klasy Szkoły Podst. nr 14.

„Lubię czytać książki, dlatego ucieszyłem się, gdy w III klasie Pani zapisała nas do biblioteki szkolnej. Przeczytałem już wiele książek z tej biblioteki. Najbardziej podobają mi się książki przygodowe".

Uwaga! Przyjaciele zwierząt! Zbliża się zima. Czy pamiętacie o tym, aby zanim nadejdą mrozy, zreperować i ocieplić budy naszych czworonożnych przyjaciół, psów podwórzowych? To bardzo ważne.

Mariusz Kozak z Miedzna lubi zwierzęta i strasznie chciał mieć psa. Niedawno jego marzenie się spełniło.

„Dostałem od wujka małego psa. Ma na imię Misiek. Ma białe futerko i jest bardzo sympatyczny. Chcę go nauczyć różnych zabaw i posłuszeństwa. Na zimę zrobię mu budę. Mam już gwoździe i narzędzia, ale brakuje mi desek. Nie wiem jak sobie z tym poradzić?!"

Spróbuj porozmawiać na ten temat z dziećmi ze swojej klasy. Może mają w domu jakieś niepotrzebne deski lub stare skrzynki, z których, po rozebraniu, można by zrobić budę dla pieska? Myślę też, że tata pomoże Ci zbudować dom dla Miśka. Dom ten powinien być suchy i ciepły. Trzeba go wysłać słomą i starym kocem, aby Misiek nie zmarzł, gdy nadejdzie zima. W czasie dużych mrozów zabieraj go jednak do domu. Myślę, że jeśli poprosisz, rodzice zgodzą się na takie krótkie „przechowanie". Wtedy pies będzie zdrów i lepiej przypilnuje gospodarstwa.

ZAGADKI

Ten
zielony dywan
zimą –
odpoczywa.

•

Oto
nie trudna,
lecz łatwa
zagadka:
jak się nazywa
kijanki
matka?

F.K.

Udany połów

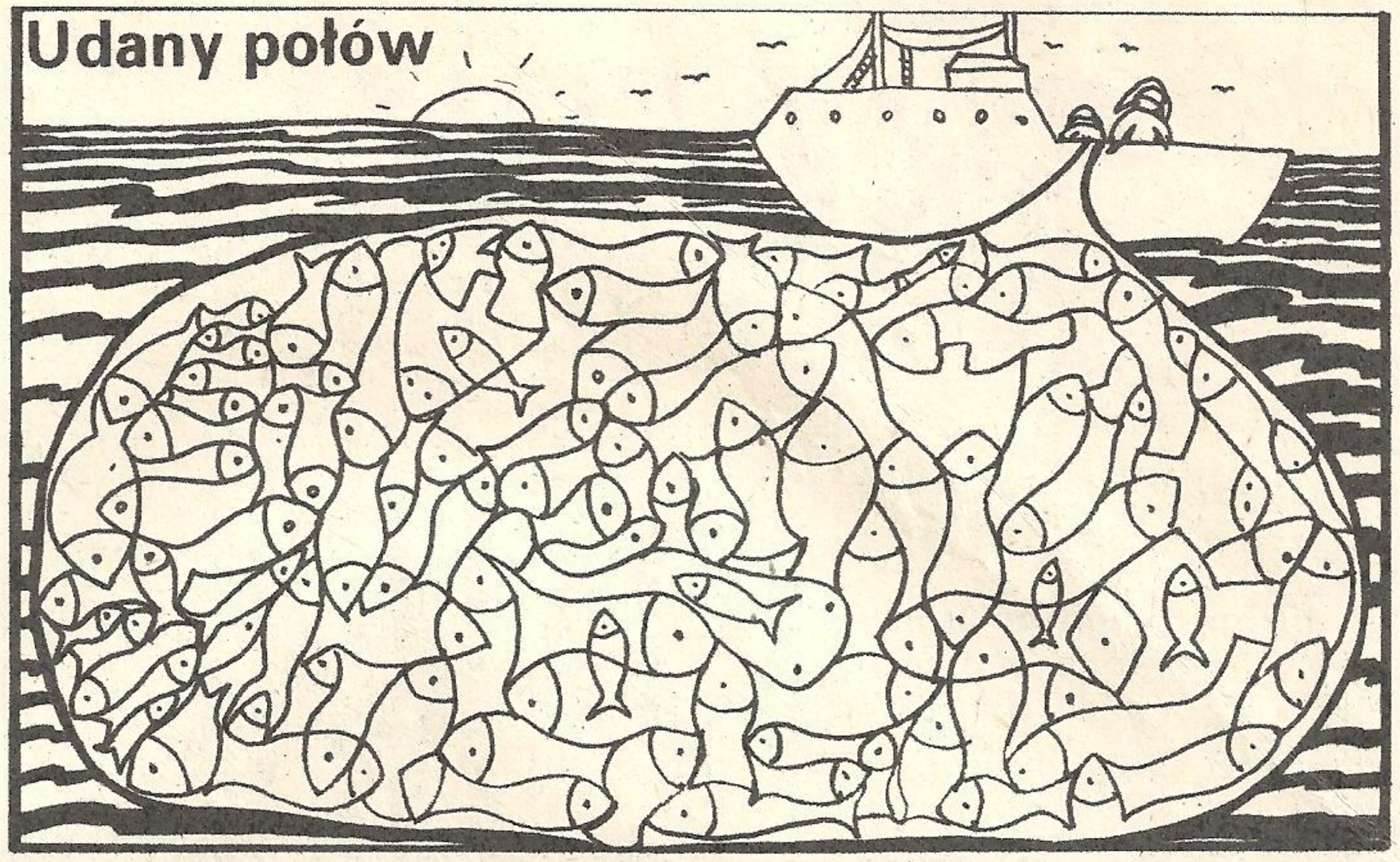

Udany był dzisiaj połów! A ile ryb jest w sieci?

Rysunki różnią się dziesięcioma szczegółami. Znajdźcie je.

LABIRYNT z dodawaniem

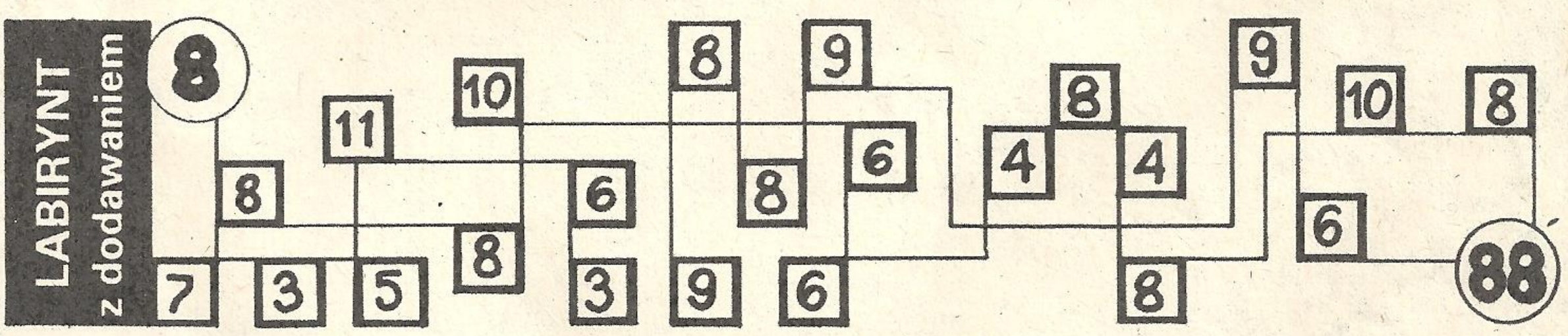

Którą drogą należy pójść od kółka w lewym górnym rogu do kółka w prawym dolnym rogu, aby przez dodawanie uzyskać sumę 88?

„ŚWIERSZCZYK" ● Skrytka pocztowa 380, ● 00-950 Warszawa ● Tel. 26-36-01 ● Wydawca: I.W. „NASZA KSIĘGARNIA", ● Warszawa, ul. Spasowskiego 4

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Anna Kowalska (redaktor naczelny), Jan Fribes, Maria Kowalska, Andrzej Papliński, Zuzanna Szymczyk, Magdalena Śliwińska, Halina Zakrzewska-Zaleska (kierownik artystyczny), Hanna Zielińska (sekretarz redakcji).

UWAGA PRENUMERATORZY! Cena prenumeraty krajowej: kwartalnie 130 zł, półrocznie 260 zł, rocznie 520 zł. Prenumeratę na kraj od instytucji, szkół i zakładów pracy zlokalizowanych w miastach przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch". W miejscowościach, gdzie nie ma takich oddziałów – doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratorzy indywidualni w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch", opłacają prenumeratę u doręczycieli lub w urzędach pocztowych. Osoby zamieszkałe w miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch", zamawiają prenumeratę w **urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora** przy użyciu „blankietu wpłaty", na rachunek bankowy **miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch"**. W terminach do dnia **10 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz na cały rok następny; do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego**. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ta z wysyłką pocztą zwykłą jest droższa od krajowej o 50%, dla prenumeratorów indywidualnych i o 100% dla zakładów pracy. Szczegółowych informacji udzielają Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch". Egzemplarze zdezaktualizowane można zamawiać w Centr. Kolp. Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-840 Warszawa. Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Warszawa. Skład techniką fotoskładu. Papier rotogr. 70 g, rola 84 cm, kl. V. Nakł. 700 000 egz. Zam.: 3600/CD. N-15

Indeks: 37804

SKARBY PIRACKICH OKRĘTÓW

1 Zdrętwiałem ze strachu! Ku nam z każdej strony pełzły wielkich mrówek tysiące,, miliony...

2 Żywcem nas tu schrupią potworne owady! Biegnijmy do rzeki! Nie ma innej rady.

3 Rwący prąd nas niesie... To koniec wędrówki! Przed nami wodospad, a za nami mrówki.

4 – Mamo! – zawołałem. Dodek krzyknął: – Tonę! Zniknęliśmy obaj w przepaści spienionej.

(Cdn.) W.K.

Rys. Elżbieta Barcik